

Ewa Maj

"Komunizm, legitymizacja, nacjonalizm, Nacjonalistyczna legitymizacja władzy komunistycznej w Polsce", Marcin Zaremba, Warszawa 2001 : [recenzja]

Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio K, Politologia 10, 190-195

2003

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Marcin Zaremba, *Komunizm, legitymizacja, nacjonalizm. Nacjonalistyczna legitymizacja władzy komunistycznej w Polsce*, Wydawnictwo TRIO, Warszawa 2001, s. 427

Książka ukazała się w serii wydawniczej pod nazwą „W krainie PRL”, zawierającej opracowania monograficzne dotyczące ideowo-duchowego oblicza Polski w latach 1944/1945–1989. Komitet wydawniczy serii tworzą: Marcin Kula (przewodniczący), Włodzimierz Borodziej, Paweł Machcewicz, Andrzej Paczkowski, Tomasz Szarota i Wojciech Wrzesiński. Tytuł „W krainie PRL” ma uzupełnienie w podtytule: „Ludzie, sprawy, problemy. Rzeczywistość PRL odczytana z akt, dokumentów, zapisów, twórczości”. Seria pozwala lepiej poznać stan mentalności społeczeństwa polskiego po drugiej wojnie światowej, pokazany przez pryzmat działań władzy państwowej w warstwie instytucjonalnej (szkoła, organizacje polityczne, partia robotnicza, wojsko, urzędy cenzorskie)¹ oraz w warstwie propagandowej (prasa polityczna, film, sztuka artystyczna).²

Marcin Zaremba, autor opracowania pt: *Komunizm, legitymizacja, nacjonalizm. Nacjonalistyczna legitymizacja władzy komunistycznej w Polsce*, uczynił przedmiotem swojego zainteresowania zagadnienie narodowego uzasadnienia działania władzy państwowej w Polsce Ludowej. Opracowanie składa się z dwóch części. Pierwsza część, obejmująca trzy rozdziały, jest poświęcona teoretycznym aspektom legitymizacji władzy politycznej, problematyce komunizmu i nacjonalizmu oraz ich skomplikowanym relacjom, a także kwestii obecności koncepcji narodowych w marksistowskim systemie ideowo-politycznym. Druga część dotyczy nacjonalistycznej legitymizacji władzy w Polsce Ludowej, odnosząc się w dużej mierze do praktyki życia politycznego w powojennym kraju. Liczy sześć rozdziałów ułożonych w porządku chronologicznym od powstania Polskiej Partii Robotniczej (PPR) w 1942 roku do wydarzeń sierpniowych w 1980 roku. Każdy rozdział nosi tytuł zaczerpnięty z języka dokumentów partyjnych PPR i Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (PZPR). Rozdział obejmujący lata 1942–1944 okrasza cytat „Jesteśmy krwią z krwi i kością z kości Pułaskiego, Kościuszki...”, dla rozdziału analizującego wydarzenie z lat 1945–1947 motywem przewodnim są słowa: „Niech nas atakują jako polskich komunistów”, na lata 1948–1955 przywołany został cytat: „A Dmowski to chyba nie marksista”, przełomowy 1956 rok nosi tytuł: „Każdy kraj winien posiadać pełną niezależność i samodzielność”, lata 1957–1970: „Jest to jednakże nacjonalizm postępowy”, a lata 1971–1979: „Partia, Polska, Partia Gierek, Polska Gierek”. Opracowanie zamyka epilog obejmujący lata 1980–1989 zatytułowany: „Trzecia krucjata na Polskę”. Książka zaopatrzona jest we wstęp, zakończenie, bibliografię i indeks osobowy.

Przyjęta przez autora koncepcja opracowania pozwala w pełni przedstawić problematykę legitymizacji władzy oraz zagadnienie instrumentalizacji elementów myśli nacjonalistycznej dla potrzeb komunizmu. W kontekście rozważań nad istotą i zasadami uprawomocnienia władzy przez ideologię nacjonalistyczną warto zwrócić uwagę na cezury czasowe stanowiące przełom w relacjach między komunizmem i nacjonalizmem.

¹ J. Kochanowicz, *ZMP w terenie. Stalinowska próba modernizacji opornej rzeczywistości*, Warszawa 2000; K. Kosiński, *O nową mentalność. Życie codzienne w szkołach 1945–1956*, Warszawa 2000; A. Pawlicki, *Kompletna szarość. Cenzura w latach 1965–1972. Instytucja i ludzie*, Warszawa 2001; M. Tymiński, *PZPR i przedsiębiorstwo. Nadzór partyjny nad zakładami przemysłowymi 1956–1970*, Warszawa 2001; J. Wtorkiewicz, *Wojsko Polskie w akcji propagandowej i wyborach do Sejmu Ustawodawczego w 1947 roku*, Warszawa 2001.

² A. Leszczyński, *Sprawy do załatwienia. Listy do „Po Prostu” 1955–1957*, Warszawa 2000; P. Sowiński, *Komunistyczne święto. Obchody 1 Maja w latach 1948–1954*, Warszawa 2000; P. Zwierzchowski, *Zapomniani bohaterowie. O bohaterach filmowych polskiego socrealizmu*, Warszawa 2000.

M. Zaremba wyodrębnił rok 1956, rozpoczynający etap stopniowej erozji systemu politycznego. Decyzja nie wymaga uzasadnienia, ponieważ wyróżniona data jest ważną cezurą losów PRL. Jednak w układzie chronologicznym opracowania wydaje się, że nieco zbyt mało został wyeksponowany rok 1968, dający w powszechnym odbiorze wrażenie symbiozy części składników nacjonalizmu (zwłaszcza wątek antysemicki i antyniemiecki) i komunizmu. Dla pokazania ścisłej korelacji między wybranymi hasłami komunistycznymi i nacjonalistycznymi istotne były długofalowe następstwa dramatycznych wydarzeń marcowych. Do dziś uważane są one przez współczesne środowiska nacjonalistyczne w Polsce za źródło samooczyszczenia elity władzy komunistycznej i zwycięstwa „ducha narodowego” w marksistowskich szeregach partyjnych. Komentarze polityczne spadkobierców Narodowej Demokracji w Trzeciej Rzeczypospolitej nie pozostawiają wątpliwości, że w 1968 roku doszło – nie tylko w sensie werbalnym – do silnego splecenia się treści komunistycznych z programem narodowym. Pomarcowa urzędowa twórczość polityczno-publicystyczna, na czele ze starannie omówioną przez M. Zarembę twórczością Zbigniewa Załuskiego, stanowiła doskonałą egzemplifikację wspomnianych komentarzy.

W świetle klasycznych definicji zjawisko legitymizacji systemu politycznego polega na występowaniu dwóch form społecznego poparcia: oficjalnego, wyrażanego poprzez zinstytucjonalizowane środki prawne, oraz spontanicznego, będącego następstwem rzeczywistej akceptacji systemu przez jednostki ludzkie i grupy społeczne.³ Społeczne poparcie władzy państwowej stanowi ważne zaplecze polityczne. Staje się ono tym istotniejsze, im bardziej elita kierownicza państwa ma poczucie wyobcowania i świadomość braku prostego następstwa (np. poprzez demokratyczne procedury) po swoich poprzednikach. Sytuacja władzy państwowej instalującej się w Polsce u schyłku drugiej wojny światowej wymagała starannego doboru środków legitymujących nową ekipę polityczną. Niezbędne stawało się pozyskanie akceptacji w wymiarze strukturalnym, personalnym, a nade wszystko – ideologicznym. Wymiar strukturalny dotyczył znalezienia metod pozyskania społeczeństwa dla norm proceduralnych reżimu politycznego. Wymiar personalny zmierzał ku zdobyciu szacunku dla osób sterujących polityką państwa. Najtrudniejszy do zrealizowania był niewątpliwie wymiar ideologiczny, który prowadziłby do akceptacji wartości nowego systemu politycznego.

Nie ma wątpliwości, że od początku kształtowania się ideologicznych podstaw nacjonalizmu i komunizmu istniała między nimi głęboka wrogość. Nie było, bo nie mogło być, płaszczyzny porozumienia zarówno w okresie Drugiej Rzeczypospolitej, jak i podczas wojny i okupacji. Nacjonalistyczne formacje polityczno-wojskowe bezwzględnie zwalczały grupy komunistyczne i bolszewickie wpływy na obszarze kraju. Wyczulenie na obecność sił antynarodowych i antyreligijnych w Polsce sprawiło, że narodowcy nie bagatelizowali najbardziej nawet marginalnych ośrodków myśli komunistycznej. Z kolei internacjonalistyczni komuniści w gronie swoich największych wrogów wymieniali wszelkiej maści reakcjonistów, na czele których znajdowali się „burżuazyjni nacjonałści”. Za naturalne następstwo wzajemnej wrogości wypada uznać fakt – pominięty przez M. Zarembę – niedopuszczenia w 1945 roku do legalizacji Stronnictwa Narodowego (SN) pod pretekstem propagowania treści faszystowskich. Posłużenie się argumentem zawierającym nieprawdę mogło świadczyć o ignorancji władzy państwowej, ale też w jakiejś mierze powinno być odczytane jako sposób pozbycia się silnego politycznego konkurenta. Wypada w tym miejscu przypomnieć, że przed 1939 rokiem SN było potężną partią polityczną pozostającą w głębokiej opozycji w stosunku do obozu sanacji politycznej, mającą zatem poważne atuty do zajmowania ważnego miejsca w odrodzonej Polsce. Okres wojny i okupacji umocnił pozycję SN, czyniąc zeń – obok Stronnictwa Ludowego, Polskiej Partii Socjalistycznej „Wolność – Równość – Niepodległość” i Stronnictwa Pracy – filar Polskiego Państwa Podziemnego.

³ Spośród bogatej literatury tematu zob.: W. Wesołowski, *Weberowska koncepcja legitymizacji: ograniczenia i kontynuacje*, [w:] *Legitymacja. Klasyczne teorie i polskie doświadczenia*, red. A. Rychar, A. Sulek, Warszawa 1988, s. 34–37.

W Polsce Ludowej praktycznie nie wystąpiły czynniki eliminacji przedwojennego nacjonalizmu. W odróżnieniu od innych europejskich krajów nie dokonała się intelektualna i moralna kompromitacja postaw nacjonalistycznych. Zwrócił na to uwagę Marcin Król, stwierdzając, że „w Polsce do tego nie doszło, ponieważ o kolaboracji nie mogło być mowy, a komunizm uniemożliwił jawną intelektualną rozprawę z myślą nacjonalistyczną”.⁴ Można – zgodnie z ustaleniami M. Zaremby – stwierdzić, że komunizm wykorzystywał traumę powojenną do umacniania i podsycania nastrojów antyniemieckich i antyukraińskich, a potem także antyżydowskich. Szybko dostrzegł użytkowy walor treści nacjonalistycznych, poprzez łatwe pozyskiwanie części społeczeństwa prostymi odwołaniami się do polskości, obrony tożsamości narodowej, chronienia dziedzictwa materialnego i duchowego. Natomiast w praktyce przywódcy Polski Ludowej wykazywali kompletną ignorancję w kwestii ideologii Narodowej Demokracji i jej lidera Romana Dmowskiego.

Wspomniany brak przyzwolenia na legalizację działalności SN nie przeszkodził inauguracji rozmów członków władz partyjno-państwowych z przedstawicielami inteligencji narodowo-katolickiej i konserwatywnej, rozwijającej koncepcję „przewyciężenia zwycięzcy” i chrystianizacji socjalizmu. Koncepcja stała się ideową podwaliną dla grupy „Dziś i Jutro”, a następnie dla Stowarzyszenia PAX na czele z Bolesławem Piaseckim. Dnia 25 listopada 1945 roku ukazał się pierwszy numer tygodnika „Dziś i Jutro”. Istnienie grupy narodowo-katolickiej tylko do pewnego stopnia było następstwem szukania politycznego alibi i dowiedzenia, że w Polsce powojennej istniały warunki do wypełnienia postanowień konferencji jałtańskiej co do zachowania pluralizmu politycznego. Przyzwolenie na istnienie PAX w jakiejś mierze stanowiło wyraz niejedności charakteru i kształtu władzy ludowej w latach 1944–1989.

Marcin Zaremba zwraca uwagę na kamuflowanie rzeczywistych intencji władzy ludowej. W sensie formalnym widoczne jest używanie języka zastępczego, dzięki któremu nigdzie w najważniejszych dokumentach ideologicznych nowej władzy – począwszy od „Manifestu PKWN” – nie padają określenia „komunizm”, „komunistyczny”, nie istnieje kategoria komunizmu. Mowa jest natomiast o wartości ludu i narodu polskiego, o narodowej władzy i narodowych aspiracjach Polaków, przeplatanych wypowiedziami o wielkości i sile polskiego ludu.⁵ M. Zaremba stwierdza wręcz, że posługiwano się „językiem bardziej Romana Dmowskiego niż Róży Luksemburg” (s. 140). Stosowano niemal identyczny język polityczny, czego kwintesencją stało się stwierdzenie o powrocie do Polski „prastarej piastowskiej ziemi”, o „linii Chrobrego”, czyli granicy na Odrze. Tożsamych pojęć używano przy opisie procesów repolonizacji ziem zachodnich i północnych, przedstawianych w duchu zwycięstwa narodu polskiego nad germańskim najeźdźcą. W retoryce komunistycznej, obok treści wolnościowych, humanistycznych, realizacji praw ludu pracującego miast i wsi, pojawiał się patos narodowy. Świadomość narodowa i odwołania do uczuć patriotycznych pozwalały mobilizować ogół ludności do wielkiego wysiłku na rzecz kształtowania nowej powojennej rzeczywistości ze słynnym hasłem: „Cały naród odbudowuje swoją stolicę”. Uczucia patriotyczne i narodowe stawały się siłą napędową wielu działań firmowanych przez władzę ludową.

Mimo ideologicznie anarodowego okresu stalinowskiej polityki, zaznaczała się gotowość podtrzymywania polskiej tożsamości narodowej, choć z wyraźnymi akcentami internacjonalistycznymi. Charakterystyczny stawał się zestaw literacki, w którym obowiązkowo występowały szlachetne postaci prostych ludzi, robotników, żołnierzy, społeczników, hartujących się jak stal. Stosowano nieskomplikowane metody indoktrynacji poprzez zbeletryzowane dzieje Timura i jego drużyny oraz „prawdziwego człowieka”, dających pewien uniwersalizm wzorca osobowego, „człowieka radzieckiego” i gloryfikujących ideologię komunistyczną. Jednak w wykorzystywanym kanonie literatury pięknej nadal identyfikowanie się z własnym narodem pozostawało fundamentem

⁴ M. Król, *Romantyzm: Piekło i niebo Polaków*, Warszawa 1998, s. 77.

⁵ Pojawić się może niekiedy mniemanie, że wystąpiły błędy w tłumaczeniu z języka rosyjskiego: „narod” i „narodnyj”, czyli „lud” i „ludowy”, mogły być przekładane i rozumiane jako „naród” i „narodowy”.

polityki edukacyjnej i elementem zbiorowego samookreślenia Polaków. M. Zaremba na kartach swojej książki wielokrotnie pokazuje, że u początków instalowania się nowej władzy w Warszawie liczono się z wrażliwością narodową Polaków. Szczególnie chętnie poszukiwano bohaterów narodowych nadających się na sztandary polityczne nowej władzy. Rozchwytywana była postać Tadeusza Kościuszki. Zaremba pisze, że jego imię było nadawane „każdej możliwej instytucji” (s. 147). Dość przypomnieć najbardziej symptomatyczny przykład, a więc I Dywizję Piechoty im. T. Kościuszki. Kolejne lata funkcjonowania władzy ludowej dowodzą, że starano się znajdować narodowy rodowód dla nowych bohaterów, windowanych na polityczne sztandary. Z tego powodu uporczywie podkreślano polskość Konstantego Rokossowskiego i Wandy Wasilewskiej. Natomiast pochodzącego z robotniczej dzielnicy Warszawy Karola Świerczewskiego uczyniono przedmiotem obowiązkowej lektury szkolnej, patronem szkół, ulic i placów. W równej mierze podkreślano, że był bohaterem międzynarodowego ruchu robotniczego z akcentami heroistycznymi w okresie hiszpańskiej wojny domowej, jak i fakt bycia Polakiem i zachowania przezeń uczuć patriotycznych. Wyzyskano okoliczności śmierci polskiego generała dla ujawniania i wzmacniania nastrojów antyukraińskich.

Poczynania kierownictwa PPR i PZPR musiały być zgodne z dyrektywami płynącymi z Kremla. Władze Związku Radzieckiego chętnie sięgały po narodową kartę dla realizacji własnych hegemonicznych interesów. Stalin umiejętnie wykorzystywał – i gdy było mu to potrzebne – podsycał w sposób kontrolowany nastroje nacjonalistyczne. Najbardziej reprezentatywnym przykładem stała się sytuacja na wschodnich ziemiach polskich po 17 września 1939 roku. Oficjalna propaganda radziecka doskonale grała wówczas na resentymencie narodowych Białorusinów, Ukraińców i Żydów, przeciw pamięci o Rzeczypospolitej Polskiej i o narodzie polskim. Stalinowska machina państwowa rozgrywała nacjonalizmy ukraiński, białoruski, żydowski, aby pozbyć się czynnika polskiego. Następnie, po ich wykorzystaniu, zostały przykładowo ukarane, i w istocie po okresie ukrajinizacji i białorutenizacji dawnych polskich Kresów Wschodnich, nastąpił etap bezwzględnej sowietyzacji ludzi i terytorium.

Formalnie PPR w chwili przekształcenia się w PZPR pozbywała się „odchylenia prawicowo-nacjonalistycznego” i negowała sens narodowego (polskiego) modelu socjalizmu. W praktyce jednak – mimo głoszenia haseł internacjonalistycznych i urzędowej miłości do Kraju Rad jako ojczyzny wszystkich robotników – podtrzymywane były elementy ideologii nacjonalistycznej.

Widoczny stał się wspólny nacjonalistyczny mianownik działań komunistycznych i narodowych. Oferta komunistyczna została wzbogacona o wartości narodowo-patriotyczne. Trwała obecność czynnika narodowego i umiejętnie podsycanie uczuć nacjonalistycznych sprzyjały niuansowaniu wypowiedzi politycznych. Widoczna była pochwała obiektywnych czynników nacjonalistycznych w postaci (1) stabilnych powojennych granic państwowych, z podkreśleniem znaczenia zachodnich i północnych granic Polski, (2) względnie jednorodnego narodowo charakteru powojennego społeczeństwa polskiego, (3) zamykania społeczeństwa przed wpływami zewnętrznymi, (4) podtrzymywania poczucia wspólnoty narodów słowiańskich (więzi krwi, tradycja, wspólnota historyczna) przy jednocześnie prezentowanej silnej fobii niemieckiej (germańskiej), (5) antyokcydentalizmu, (6) rysu antysemickiego, (7) podtrzymywania tradycyjnego modelu rodziny i unikania zagrożeń moralno-obyczajowych, cenzurowanie publikacji i widowisk, tropienie pornografii, swobody obyczajowej, moralnie podejrzanych wydarzeń artystycznych. Socrealizm był purytański. Nie inaczej wyglądała sytuacja po 1956 roku, szczególnie znany był ascetyzm obyczajowy Władysława Gomułki.

Ideałem Narodowej Demokracji był zwarty układ terytorialny Polski i ujednoczona struktura narodowościowa. Towarzyszyła mu idea homogeniczności narodowej. Ideał ucieleśnił się w powojennej rzeczywistości politycznej wraz z następstwami polityki Jałty i Poczdamu. W polityce narodowościowej Polski Ludowej dominowała urzędowa asymilacja, która pozwalała zminimalizować obecność mniejszości etnicznych w kraju. Najlepszym przykładem była sytuacja ludności romskiej, którą najsilniej dotknął przymus meldunkowy i szkolny, ewidencjonowana opieka medyczna i inne działania władz administracyjnych państwa na rzecz zewnętrznej polonizacji.

I dla nacjonalizmu i dla komunizmu podejrzane moralnie były wpływy Zachodu. W Polsce Ludowej upowszechniał się antyokcydentalizm. Natomiast jeśli wybierano zachodniego partnera – na przykład w stosunkach gospodarczych – to była nim niemal wyłącznie Francja, co dobrze egzemplifikowała epoka Edwarda Gierka. Jednak najbezpieczniejszego ideologicznie partnera stanowiły narody słowiański oraz „bratni naród NRD-owski”⁶, niejako honorowo przypisany do słowiańskości, pozbawiony zmyły nazizmu, rewizjonizmu w stosunku do zachodniej granicy Polski, i „Polakożerczych ziomekstw”. Łatwość sięgania do stereotypu narodowego odnieść można do stosunków polsko-niemieckich w relacji do Republiki Federalnej Niemiec, skupiającej w sobie wszystkie cechy wroga narodu i państwa polskiego. O tej łatwości pisze Zaremba, stwierdzając, że proste było „utrwalenie tkwiącego w świadomości historycznej społeczeństwa bardzo negatywnego stereotypu Niemców, państwa niemieckiego, wynikającego z określonych doświadczeń historycznych” (s. 163). Niechęć do Niemców, podobnie jak w przypadku politycznego piśmiennictwa Dmowskiego i Jana Ludwika Popławskiego, tłumaczono urazami historycznymi, i – jak to czynili ideolodzy SN na emigracji z Tadeuszem Bieleckim na czele – argumentowano nimi chęć utrzymania podziału Niemiec na dwa państwa.

U schyłku PRL uwidocznił się pewien stan przyzwolenia, czy nawet wręcz poszukiwania niepodległościowych, polskich i narodowych korzeni ruchu robotniczego i jego działaczy. Wysocy funkcjonariusze aparatu partyjnego – jak ustalił Jerzy Eisler – zaczęli „przypominać sobie” własny społeczny rodowód i udział w walce o niepodległą Polskę.⁷ Jednak ciągle brak jest naukowych badań na temat próby tworzenia przez kierownictwo PZPR narodowo-katolickiej alternatywy politycznej w stosunku do opozycji solidarnościowej, lewicy katolickiej i środowisk określanych jako trockistowskie. Natomiast istnieją na ten temat wypowiedzi publicystyczne związane z nagłośnieniem treści listu działacza narodowego Macieja Giertycha, do sekretarza Komitetu Centralnego PZPR Mariana Orzechowskiego.⁸ W środowisku neoendeckim komentarz do listu nie zostawia wątpliwości, iż „oferta była jasna – stworzenie obozu politycznego alternatywnego wobec opozycji solidarnościowej. Miałoby to być jakąś odmianą obozu narodowego. Dzisiaj wiadomo, że takiego wariantu nie wykluczał sam Wojciech Jaruzelski. Obok Macieja Giertycha w rozmowach na ten temat brali udział politycy o orientacji narodowej – Zenon Komender (szef PAX), Jan Dobraczyński, prof. Jerzy Ozdowski”.⁹ Mimo braku efektów w postaci próby tworzenia partii narodowej, koncepcja Giertycha uznana została za dobry sposób zmniejszenia siły oddziaływania opozycji solidarnościowej. Maciej Giertych był wówczas członkiem Rady Konsultacyjnej przy Przewodniczącym Rady Państwa Wojciechu Jaruzelskim.

Książka Marcina Zaremby daje rozległą i ciekawą wiedzę o sprawach niepodlegających prostej klasyfikacji i wymykających się niekiedy spod rygorów naukowego poznania. Przedstawia liczne kwestie społeczno-polityczne znajdujące się na pograniczu patriotycznych odczuć narodowych i nacjonalistycznych. W tym miejscu jeszcze raz odwołać się wypada do stwierdzenia M. Króla, że „W Polsce dobro wspólne jeszcze przez długie lata będzie pojmowane jako dobro narodowe i nie ma w tym nic złego, o ile nie dopuści się do zawłaszczenia tego pojęcia przez formacje nacjonalistyczne (o co łatwo, jeżeli będzie trwał stan inteligenckiej obawy przed tym, że samo wspomnienie słowa naród

⁶ B. Rogowska, *Teatralizacja życia politycznego jako forma komunistycznej kultury politycznej na przykładzie Święta 1 Maja*, [w:] *Studia z teorii polityki, kultury politycznej i myśli politycznej*, red. W. Bokajło, Wrocław 1996, s. 149.

⁷ J. Eisler, *Siedmiu pierwszych sekretarzy KC PZPR. Porównanie sylwetek*, [w:] *Komunizm. Ideologia, system, ludzie*, red. T. Szarota, Warszawa 2001, s. 211.

⁸ *Partia nie posłuchała. List M. Giertycha do PZPR*, „Myśl Polska”, nr 13–14, 2–9 XII 2001, s. 5.

⁹ *Ibid.*, s. 5.

pachnie szowinizmem, ksenofobią, a w konsekwencji – antysemityzmem)”.¹⁰ Wydaje się, że tego rodzaju refleksji zabrakło w recenzowanym opracowaniu. Chyba nie dość mocno podkreślono kłopoty identyfikacyjne dotyczące pojęcia nacjonalizm i zastosowania go w potocznych wypowiedziach, zwłaszcza że brak jest w języku polskim określenia, które sprawom narodowym nie nadawałoby zabarwienia emocjonalnego i wartościującego.

Wspomniane powyżej uczucie pewnego niedosytu co do ogólnej refleksji nad tym, co jest „narodowe” w odróżnieniu od tego, co jest „nacjonalistyczne”, nie przeszkadza sformułowaniu wysokiej oceny opracowania Marcina Zaremby. Jest ono cennym przyczynkiem do poznania skomplikowanych losów Polski Ludowej. Daje asumpt do dalszych rozważań nad wielowątkowymi motywami działań władzy państwowej, funkcjonującej w nadzwyczajnych warunkach politycznych, w których przyzwolenie społeczne pozyskiwane było rozmaitymi metodami i środkami. M. Zaremba znakomicie prezentuje sposób posługiwania się przez komunizm wybranymi wątkami nacjonalistycznymi. Drobiazgowo udokumentowano sprawność aparatu partyjnego w wymiarze ideowo-propagandowym. W pełni wykorzystana została literatura i źródła. Może zabrakło niektórych wypowiedzi pomarcowych, w tym tekstu prasowego Kazimierza Koźniewskiego poświęconego Dmowskiemu.¹¹ Dla powstania pełnego obrazu niezbędne jest zrobienie następnego kroku, a więc pokazanie niektórych poczynań komunistycznych w optyce nacjonalistycznej. Istnieje ku temu bogata i różnorodna baza źródłowa.

Komunistyczny nacjonalizm – niezależnie od jego rzeczywistych intencji – stworzył podstawy do umacniania specyficznej wrażliwości narodowej, dającej o sobie znać po 1989 roku. Formacja narodowo-katolicka wzięła czynny udział w pokonaniu marksistowskiego wroga.

Ewa Maj

***Diaspory*, pod red. Jana E Zamojskiego, Wydawnictwo Neriton, Warszawa 2001, ss. 218**

Jest to już szósty z kolei tom studiów z serii „Migracje i społeczeństwo” wydawanej przez Instytut Historii PAN i Mazowiecką Wyższą Szkołę Humanistyczno-Pedagogiczną w Łowiczu. Poprzednio w ramach serii ukazały się m.in.: zbiór studiów nr 2 zawierający materiały nt.: *Migracje XIX i XX w. – zjawisko historyczne i przedmiot badań*, Warszawa 1997; tom nr 3: *Migracje 1945–1995*, Warszawa 1999. Wszystkie tomy serii stanowią efekt konferencji naukowych organizowanych co roku przez Pracownię Migracji Masowych Instytutu Historii PAN w Warszawie.

Prezentowana publikacja pt.: *Diaspory* jest pokłosiem konferencji, jaka miała miejsce 7–9 grudnia 1999 r. pod tytułem: „Diaspory...zjawisko historyczne i problem aktualny”, która zgromadziła badaczy z ośrodków polskich i ukraińskich. Na zawartość tomu składają się dwie części. Pierwsza mieści 15 artykułów opatrzonych wprowadzeniem redaktora książki. Zebrane teksty mają przeważnie dość swobodną formułę. Wiele z nich ogranicza się do uwag nad poruszonymi kwestiami (co sugerują zresztą tytuły), bez aspiracji nie tylko do wyczerpania tematu, a wręcz do naszkicowania tylko wybranych problemów z jego zakresu. Wyjątkiem jest pierwszy artykuł Adama Wałaszk

¹⁰ M. Król, *op. cit.*, s. 62. M. Król zauważa, że „na przykład we Francji – przymiotnik narodowy oznacza: tyjący ogół, stanowiący emanację elementarnych interesów i potrzeb tej społeczności, która o tyle nie ma powodu wstydić się tego, że jest narodem, o ile traktuje to jako stan faktyczny, a nie jako wciąż zadawane pytanie. Jest więc swej istności narodowej pewna i nie musi jej wzmacniać żadnymi protezami w rodzaju ksenofobii, szowinizmu itp.”. *Ibid.*, s. 65.

¹¹ K. Koźniewski, *Roman Dmowski*, „Polityka”, nr 39, 28 IX 1968.